BIBLIOTEKA W NOWEJ SIEDZIBIE

OPATÓW

SAMORZĄDOWE PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

NR 52 | PAŹDZIERNIK-GRUDZIEŃ 2024 | WYDAWANE OD 2012 | ISSN 2084-9303 | EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

11 LISTOPADA - NIEPODLEGŁOŚĆ

PRACE REMONTOWE, PRACE KONSERWATORSKIE

KRZYŻ Z NIKISIAŁKI DUŻEJ

Od lewej Jarosław Czub, inspektor Urzędu Miejskiego, konsewrator Leszek Polanowski, rzeźbiarz Piotr Kot

Kamienny krzyż na rozdrożu dróg w Nikisiałce Dużej został wyremontowany i odnowiony. Wcześniej uległ zniszczeniu po wypadku komunikacyjnym i rozsypał się w kawałkach.

Konserwator Leszek Polanowski rozmawia z rzeźbiarzami, rodziną Kotów

Z PIASKOWCA SZAREGO

Prace remontowe polegały na scaleniu wszystkich elementów i zakonserowaniu całej figury. - Pomnik był rozbity – opowiada Piotr Kot z Pracowni Kamieniarstwo Artystyczno-Budowlane Kotart z Rżuchowa, która wyremontowała i odnowiła krzyż. – Zastaliśmy na miejscu kupę gruzu. Wyryta w kamieniu kapliczka pod krzyżem była nieudolnie dorobiona z innego materiału. Musieliśmy ją odtworzyć z oryginalnych kawałków, które były zakopane za krzyżem. Całość przywieźliśmy do pracowni. Krzyż miał tylko jedno ramię oryginalne, drugie musieliśmy dorobić. Całość wykonana z piaskowca szarego z Nietuliska.

Piotr Kot mówi, że szczęśliwy jest dzień kamieniarza, w którym kończy pracę. Jeśli usłyszy dobrą opinię o swojej pracy, to już większego szczęścia nie potrzeba. – Prace były bardzo skomplikowane, ale nadzwyczaj dobrze zostały wykonane – podkreśla Leszek Polanowski, kierownik Delegatury Świętokrzykiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Sandomierzu, który uczestniczył w odbiorze inwestycji. – Figura zostala ocalona.

Leszek Polanowski chwali gminę, która dba o zabytki i wyznacza ze swojego budżetu pieniądze na remonty. Nie zawsze samorządy tak się zachowują. To nie jest pierwsza figura odnowiona dzięki staraniom gminy. Wszystkie prace prowadzone są pod nadzorem konserwatora przez wyspecjalizowaną firmę Kotart.

POLSCY LEGIONIŚCI...

Figura nie znajduje się w rejestrze zabytków, jest w wojewódzkiej i gminnej ewidencji zabytków. Wpis do rejestru zabytków wymaga wniosku od właściciela terenu.

„Upadamy przed Tobą Chryste i błogosławimy Cię, wielbimy Cię, wysławiamy Cię 1924 r." – czytamy słowa na froncie odnowionej figurki. Z boku jednak odtworzone napisy mówią, że to obiekt nie tylko kultu religijnego. Nieczytelny napis wskazuje, że w małej miejscowosci działa się wielka historia: „29/V 1915. Polscy legioniści.."

Zastępca burmistrza Marcin Słapek mówi, że to kolejna figura odnowiona w kadencji burmistrza Grzegorza Gajewskiego. – Wsłuchujemy się w głosy mieszkanców – nie ukrywa. – Szukamy środków zewnętrznych. Polecamy pracownię Piotra Kota. Współpraca między nami układa się dobrze. Pod koniec kadencji burmistrza chcemy odnowić wszystkie figury. Cieszymy się, gdy w maju przed wieloma z nich odbywają się nabożenstwa i mieszkańcy śpiewają pieśni maryjne.

Zastepca burmistrza deklaruje wykonanie obok kapliczki ławeczki i ewentualnie

Od lewej Tomasz Kwietniowski, Mariusz Michalski, Czesław Kwietniowski, Joanna Kalita, Henryka Kwietniowska, zastępca burmistrza Marcin Słapek, Piotr Kot, Bożena Kot, Piotr Ksawery Kot, Kazimierz Wieczorek, Lucjan Pawlik, Bronisław Kasiński.

kratownicy, by nie obsuwała się ziemia. Wszelkie pracy muszą się jednak odbywać w porozumieniu z konserwatorem.

W OSTATNIEJ DRODZE

Mariusz Michalski zgłosił policji, że w pobliżu figurki był wypadek. Jego sprawca został zidentyfikowany. Dzięki temu figurka mogła być szybko odnowiona. Sołtys Nikisiałki Dużej Joanna Kalita podkreśla, że figurka jest bardzo ważna dla mieszkańców. To tutaj odbywały się dawniej pożegnania zmarłych w drodze na cmentarz w Malicach Koscielnych, który jest oddalony o 4 kilometry.

Henryka Kwietniowska mieszka naprzeciw figurki i może najwięcej o niej powiedzieć. – Mieszkańcy towarzyszyli zmarłemu w ostatniej drodze na cmentarz – opowiada. – To nasza lokalna historia. Dlatego chcieliśmy jak najszybciej odnowić figurkę, gdy tylko uległa zniszczeniu.

Małżonek Henryki, pan Czesław dodaje, że jego rodzina zwraca szczególną uwagę na figurkę, bo z okna doskonale ją widzi. Trawę wokół niej kosi, sprząta. Bronisław Kasiński przypomina, że jego tata był sołtysem w latach 60. ubieglego wieku. Ta figurka już wtedy była bardzo ważna dla mieszkańców. Wincenty Janik przed nią czynił ostatnią posługę tym, którzy zmarli.

Radny Lucjan Pawlik dodaje, że to jest pamiątka dawnych czasów. Gdy jeździło się furmanką, krzyż był drogowskazem, gdzie należało skręcić na rozdrożu dróg.

Kazmierz Wieczorek przypomina, że figurkę zbudowali Boryccy. W czasie wojny została zniszczona, ale mieszkańcy ją odnowili. O figurkę dbało wiele osób, między innymi jego mama Marianna Wieczorek, babcia Helena Śmigała, Aniela Wójcik, Anna Wójcik Józefa Jakubowska, Marianna Rysiak, Aleksandra Grad, Danuta Kasińska, Aleksandra Paw.

Samorządowe Pismo Społeczno-Kulturalne

Redakcja

Redaktor odpowiedzialny
Jarosław Czub

Współpraca:
Grzegorz Gajewski, Andrzej Nowak, Karolina Banasik, Marek Baradziej, Joanna Bińczak, Edyta Gwoździk, Marek Lis, Grzegorz Mizera, Longina Ordon, ojciec Anastazy Popiel, Anna Przygoda, Robert Wójcik, Andrzej Żychowski.

Wydawca i redakcja:
Urząd Miasta i Gminy w Opatowie
27-500 Opatów
ul. Plac Obrońców Pokoju 34
tel. 15 868 13 00
kwartalnik@umopatow.pl

Opracowanie i druk:
Kielecka Drukarnia
ul. Szkolna 1
26-026 Bilcza
www.kieleckadrukarnia.pl

Redakcja ma prawo do skracania i redagowania materiałów oraz wyboru zdjęć ilustrujących dany tekst.

W NUMERZE:

2 strona okładki:
Krzyż z Nikisiałki Dużej

3-4 strona okładki:
Stara fotografia.
Z albumu sekretarki z liceum

4 Z życia samorządu. Drodzy Mieszkańcy Miasta i Gminy Opatów

5 Kochajcie Dziecię z Betlejem

6 Trzy świątynie do odnowy

7 Nowi radni

8 Z zamiłowania do biologii

9 Koncert Impresji Raut u Piłsudskiego

10 Fryzjerka na konkretną godzinę

11 W rocznicę odzyskania niepodległości

12–13 Nowy budynek biblioteki

14 Do hymnu

Fot. AN

15 Pasjonaci, społecznicy Motocyklem do Katynia

16 Rekordowa kwesta

17 W Domu Kultury, praca i zajęcia

18 Recepta na długie życie

19 Nauczycielka z sukcesami

20 Jak krówka, to tylko z Opatowa

21 Długi cień świętej góry

Niech ten cudowny czas szczególnych

Świąt Bożego Narodzenia

napełni wszystkich Nas radością i nadzieją.
Życzymy Państwu dużo zdrowia, ciepła i miłości wśród bliskich,
pomyślności w życiu prywatnym oraz zawodowym
a zbliżający się nowy 2025 Rok niech spełni najskrytsze marzenia
i obfituje w łaski oraz błogosławieństwo Boże.

Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Opatów
Marcin Słapek

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Opatowie
Małgorzata Katarzyna Szczepańska

Burmistrz Miasta i Gminy Opatów
Grzegorz Gajewski

Opatów, grudzień 2024 roku

Z ŻYCIA SAMORZĄDU

DRODZY MIESZKAŃCY MIASTA I GMINY OPATÓW

Świąteczne oświetlenie, które 6 grudnia pojawiło się w centrum Opatowa, świadczy dobitnie o tym, że kolejny rok chyli się ku końcowi.

Bardzo często w grudniu – w ostatnim miesiącu roku kalendarzowego – zastanawiamy się, jak to możliwe, że ten rok minął tak szybko. Przecież dopiero przed chwilą go witaliśmy…

Tak niestety jest. Czas biegnie nieubłaganie i kolejny już grudzień w naszym życiu skłania do refleksji nad tym, jaki był mijający rok i z czym przychodzi nam go pożegnać.

Dla mnie był to przede wszystkim rok wyborczy, w którym zdecydowaliście Państwo powierzyć po raz drugi w moje ręce odpowiedzialność za losy naszej Małej Ojczyzny – naszego ukochanego Opatowa oraz dwudziestu ośmiu sołectw należących do naszej gminy. To dla mnie ogromny zaszczyt i wielki honor; tym większy, że w tych wyborach mogliście już Państwo rozliczyć mnie z dotychczasowych działań, a nie tylko polegać na wyborczych obietnicach. Ogromne poparcie i bardzo wyraźne zwycięstwo już w pierwszej turze wyborów, jakie odniosłem dzięki Waszemu zaufaniu i Waszym głosom, jest dla mnie przede wszystkim zobowiązaniem i motywacją do dalszej pracy nad rozwojem naszej Gminy.

Pragnę zapewnić, że pomimo wyborczego charakteru mijającego roku, ten czas nie został przez samorząd gminny zmarnowany. Przez cały mijający rok, niezależnie od wyborów, wraz z całym zespołem moich bardzo zaangażowanych współpracowników staraliśmy się zapewnić jak najlepsze warunki do dalszego rozwoju Gminy Opatów, a co za tym idzie do poprawy warunków życia jej Mieszkańców. Udało nam się zakończyć i oddać do Państwa użytku wiele naprawdę znaczących inwestycji. Wybudowaliśmy bądź wyremontowaliśmy kilka kolejnych świetlic wiejskich (żeby wspomnieć chociażby o oddanych w mijającym roku świetlicach w Karwowie, Nikisiałce Małej, Podolu, Kornacicach, Brzeziu, Strzyżowicach czy Gojcowie), w Opatowskim Ośrodku Kultury mamy wreszcie do dyspozycji ultranowoczesną salę kinowo – widowiskową, gdzie wyświetlane są absolutne nowości kinowe oraz gdzie wystawiane są spektakle z udziałem znanych i cenionych aktorów teatralnych. W tym roku po raz pierwszy od ponad dwudziestu lat Opatowianie mieli możliwość skorzystania z opatowskiego basenu, który przez dwa wakacyjne miesiące odwiedziło 11 tysięcy osób. W ostatnim czasie wybudowaliśmy i oddaliśmy do Państwa użytku nowoczesny budynek Biblioteki Publicznej. Wykonaliśmy piękną i bardzo potrzebną rewitalizację stawów wiejskich w Karwowie, Gojcowie i Kochowie, zmodernizowaliśmy kilka kolejnych kilometrów dróg gminnych, zbudowaliśmy kilka odcinków kanalizacji sanitarnej… To wszystko wydarzyło się właśnie w mijającym roku 2024, co sprawia, że trudno byłoby go nie nazwać rokiem udanym.

Na tym jednak nie kończymy listy tegorocznych osiągnięć. Od początku mojej pracy dla Państwa staram się patrzeć na naszą Gminę wybiegając jak najdalej w przyszłość; staram się planować i przewidywać nasz rozwój w perspektywie kilkunastu lat. Efektem takiego podejścia jest między innymi to, że w chwili obecnej nasz Referat Inwestycji i Mienia Komunalnego z jego Kierownikiem – panem Grzegorzem Mizerą – pracuje aż nad trzydziestoma siedmioma (!) projektami kolejnych pozytywnych zmian w naszej Małej Ojczyźnie. Te zmiany, które dostrzeżecie Państwo w najbliższej przyszłości to między innymi modernizacja kolejnych odcinków dróg gminnych, rozbudowa Przedszkola Publicznego, która pochłonie ponad 4 mln 300 tys. zł, ale przede wszystkim dwie absolutnie kluczowe z punktu widzenia rozwoju Gminy inwestycje – budowa przy ul. Sienkiewicza za kwotę ponad 70 mln zł około stu mieszkań do taniego wynajmu z opcją dojścia do własności oraz wyposażenie i oddanie do użytku Centrum Historii Templariuszy, które w moim przekonaniu będzie kołem zamachowym do rozwoju przemysłu turystycznego. Te zadania są już realizowane i na pewno powstaną, ale równolegle intensywnie pracujemy nad dokumentacją dla kolejnych niezbędnych działań, które podejmiemy w następnych latach, a o których będę Państwa na bieżąco informował.

Drodzy Państwo,
zbliżające się Święta Bożego Narodzenia oraz koniec roku, to nie tylko czas podsumowań przeszłości, ale również czas nadziei na to, co przyniesie Nowy Rok. Na ten szczególnie ciepły, radosny i rodzinny czas, ale także i na cały nadchodzący rok 2025 chcę życzyć Państwu, aby zawsze towarzyszyły Wam Boża opieka i błogosławieństwo. Niech nowonarodzony Chrystus obdarza Was obficie swoimi łaskami, da Wam zdrowie i chroni Was od nieszczęść i niepowodzeń. Niech rok 2025 będzie dla Was lepszy niż mijający rok 2024, niech będzie pozbawiony wszelkich trosk, kłopotów i przeciwności losu, a każdy jego dzień niech przynosi radość i uśmiech na Waszych twarzach.

Wszystkiego co najlepsze, do siego roku!

Wasz Burmistrz
Grzegorz Gajewski

SZOPKA ŚW. FRANCISZKA

KOCHAJCIE DZIECIĘ Z BETLEJEM

W grudniu 1223 r. św. Franciszek z Asyżu przygotował pierwszą szopkę. Ale wcale nie w Asyżu tylko w Greccio. W Wigilię Bożego Narodzenia zwołał swoich braci i lud z pobliskich miejscowości do jaskini w lesie, w której był już przygotowany żłóbek, słoma i siano. Przyprowadzono owce, a przy żłobie uwiązano woła i osła.

W takim otoczeniu, o północy, była sprawowana wigilijna Pasterka, aby Boże Dziecię pod postaciami Chleba i Wina mogło przyjść tak samo, jak w stajence betlejemskiej. Św. Franciszek odczytał Ewangelię i wygłosił homilię, w której jak refren powracały słowa: "Kochajcie Dziecię z Betlejem". Mówił o tym, jak Bóg umiłował ludzi, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby wszyscy, którzy weń wierzą, nie zginęli, ale mieli życie wieczne. Nie po to zesłał Go na ziemię, żeby świat potępił, lecz żeby go zbawił. A teraz, dla tego pokolenia gotów jest uczynić drugi cud: jeśli człowiek zrobi Chrystusowi miejsce w swym sercu, to go przemieni, uczyni go dzieckiem Boga i dziedzicem nieba.

Przed ołtarzem, w żłobie leżała figurka Dzieciątka Jezus i - jak mówi legenda - obecni ze zdumieniem zobaczyli, że gdy zbliżał się do niej Franciszek, figurka ożywała i Jezus wyciągał rączki ku Biedaczynie. Jaskinia i las zostały rozświetlone przedziwnym, nieziemskim światłem, a w sercach ludzi zapanowały radość i pokój. Franciszek dokonał cudu: pomógł Chrystusowi narodzić się w sercach tych ludzi. Od tamtej nocy w Greccio jasełka odgrywane są w całym świecie chrześcijańskim. Dzięki św. Franciszkowi jesteśmy bardziej świadomi, że święta Bożego Narodzenia obchodzi się po to, żeby spotkać się z Bogiem i wyrazić Mu wdzięczność za przyjście na ziemię Syna Bożego dla naszego zbawienia, za Maryję, którą nam dał za Matkę, za św. Józefa i za Kościół. Mimo iż minęło tyle wieków, to większość z nas ma świadomość, że dotykamy w tych dniach najwyższych tajemnic naszej wiary.

Jednorodzony Syn Ojca – jak mówimy w Credo – zostaje zrodzony, a nie stworzony. Odwieczne Słowo rodzi się w ludzkim ciele dla naszego zbawienia. Wspaniały jest urok Świąt Bożego Narodzenia, czekamy na wspólną wieczerzę, na życzenia, choinkę, szopkę, Pasterkę, na kolędy i na śnieg. Musimy jednak pamiętać, że siedząc przy suto zastawionym stole czy rozpakowując prezenty, nie możemy przeoczyć tego, co jest w tych świętach najistotniejsze: daru, jaki przynosi nam ta wyjątkowa noc, tj. Jezusa. Jeśli zatrzymamy się tylko na zewnętrznej stronie świętowania, to żłóbek może pozostać pusty jak i nasze serca. A wówczas nie będzie niczego, czym można by tę pustkę wypełnić.

Noc Bożego Narodzenia jest początkiem naszej nadziei zbawienia, a jest nią nowonarodzony Jezus. Boże Narodzenie ma wiele stron. Patrząc na te najcudowniejsze, rodzinne święta upamiętniające historię Syna Bożego, który stał się galilejskim chłopcem wiemy, że Boskie marzenie, aby być jednym z nas, wypełniło się. Świadomi tych wielkich darów, które niesie ludziom Boże Narodzenie, tak jak św. Franciszek jesteśmy Bogu winni wdzięczność za ukazanie pełnego sensu ludzkiego życia. Bóg darował siebie ludziom w Jezusie Chrystusie. Prawda ta powinna budzić w nas radość i szczęście. Dzięki niej jesteśmy dla siebie bardziej bliscy, i Ci, którzy wierzą i Ci, którzy z wiarą niewiele mają wspólnego.

Niech ta prawda o Bożej Miłości uświadamia nam też, że "miłość na każdy dzień" jest możliwa, że może stawać się – naszym chlebem powszednim. Niech Boże Narodzenie nie będzie tylko sentymentalnym świętem. Pozwólmy, aby Bóg działał w nas i przez nas. Niech ten Boży czas będzie okazją do zatrzymania się, radości i zamyślenia nad dobrocią wielkością naszego Pana. Pozwólmy, aby Dziecię Jezus zamieszkało w nas, w naszych rodzinach i wspólnotach.

Niech te Święta będą czasem głębokiej radości z faktu, że zostaliśmy przez Boga umiłowani! Niech ta prawda pomaga nam przemieniać życie nasze i naszych bliskich. Czego życzą Wam wszystkim Ojcowie Bernardyni z Opatowa.

Ojciec Anastazy

KADENCJA 2024-2029

SOŁTYSI I PRZEWODNICZĄCY OSIEDLI

Na 30 sołtysów i przewodniczących zarządów osiedli w gminie Opatów aż czternaście nowych osób zostało wybranych na kadencję 2024-2029.

Nowymi sołtysami podczas wyborów zostali w kolejności alfabetycznej miejscowości: Iwona Skórska z Balbinowa, Aleksandra Partyka z Czernikowa Karskiego, Irmina Kucharczak z Gojcowa, Roman Niźnik z Jagnina, Paweł Opoka z Jurkowic, Dawid Kargulewicz z Kobylan, Arkadiusz Śpiewak z Kobylanek, Marcin Kaszuba z Lipowej, Karolina Stanisławska z Marcinkowic, Marzena Szlufik z Oficjałowa, Ewa Pater z Podola, Julia Oleksiak ze Strzyżowic, Dorota Zwierzyk z Wąworkowa, Łukasz Benit z osiedla przy ulicy Mickiewicza w Opatowie.

Na swoich dotychczasowych stanowiskach pozostali: Maria Pater z Adamowa, Barbara Czerwińska z Brzezia, Zdzisław Cielecki z Czernikowa Opatowskiego, Janusz Wąs z Jałowęs, Henryk Piotrowski z Karwowa, Antoni Gardynik z Kochowa, Zofia Flasińska z Kornacic, Joanna Kalita z Nikisiałki Dużej, Lucjan Pawlik z Nikisiałki Małej, Anna Waga z Okaliny-Kolonii, Janusz Lis z Okaliny-Wsi, Stanisław Wilczak z Rosoch, Krystian Kargul z Tomaszowa, Alina Pawełczak z Tudorowa, Sylwester Czekaj z Zochcinka, Tomasz Jońca z osiedla przy ulicy Kopernika w Opatowie.

TRZY ŚWIĄTYNIE DO ODNOWY

1,5 MLN ZŁ NA REMONTY

Rada Miejska podjęła trzy uchwały o udzieleniu dotacji klasztorowi w Opatowie, parafiom w Ptkanowie i Strzyżowicach.

- Wiele zabytków sakralnych odnowiliśmy w minionej i obecnej kadencji – mówi burmistrz Grzegorz Gajewski. – Wśród nich należy wymienić między innymi kapliczki w Gojcowie, Oficjałowie, krzyże w Kornacicach, Nikisiałce Dużej. Udało nam się też pozyskać około półtora miliona, które postanowiliśmy przeznaczyć po około pół miliona na nasze parafie. Rozmawiałem z księżmi proboszczami o najpilniejszych potrzebach.

Ojciec gwardian Anastazy Popiel z Parafii Rzymsko-Katolickiej pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Opatowie wyraził potrzebę dofinansowania prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy elewacji zewnętrznych budynków, skrzydeł klasztornych zespołu klasztornego Ojców Bernardynów.

Ksiądz Rafał Golonka, proboszcz Parafii pod wezwaniem Świętego Idziego w Ptkanowie zasygnalizował konieczność rozpoczęcia prac nad częścią pokrycia dachowego świątyni, nad prezbiterium, zakrystią i kruchta boczną.

Ksiądz Piotr Rej, proboszcz Parafii pod wezwaniem Świętego Bartłomieja Apostoła w Strzyżowicach za najpilniejsze uznał prace związane z ogrzewaniem w kościele. Realizacja wymienionych przedsięwzięć powinna być zakończona w przyszłym roku.

Czwarta świątynia w gminie, należąca do Parafii pod wezwaniem świętego Marcina Biskupa także otrzymała za pośrednictwem opatowskich samorządów środki pochodzące z Polskiego Ładu. Zgodnie z poczynionymi pomiędzy Burmistrzem Grzegorzem Gajewskim a Starostą Opatowskim Tomaszem Stańkiem ustaleniami, Kolegiata otrzymała na ratowanie zabytkowych starodruków środki pochodzące z puli, która w ramach Polskiego Ładu przypadła w udziale samorządowi powiatowemu, podczas gdy samorząd gminny rozdzielił

będące w jego dyspozycji pieniądze pomiędzy parafie Ptkanów, Strzyżowice oraz parafię bernardyńską w Opatowie.

WYNIKI WSPÓLNOTY

DOBRE MIEJSCE W RANKINGU

Opatów w gronie 250 miast powiatowych w Polsce zajął 34 miejsce pod względem wysokości wydatków inwestycyjnych gmin w latach 2021-2023 w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Ranking ogłosiło branżowe pismo samorządu terytorialnego "Wspólnota".

- Ten sukces jest dla mnie ogromnym powodem do dumy - mówi burmistrz Grzegorz Gajewski. – Tym bardziej, gdy zestawimy ranking wydatków inwestycyjnych z rankingiem zamożności gmin, w którym nieodmiennie plasujemy się w gronie tych najbiedniejszych. Mimo to sposób, w jaki gospodarujemy pieniędzmi publicznymi sprawia, że jesteśmy w stanie nie tylko ponosić bieżące wydatki związane z funkcjonowaniem gminy, ale także zaoszczędzić określone kwoty, które potem dokładamy jako wkład własny do pozyskiwanych z zewnątrz środków.

Burmistrz Grzegorz Gajewski podkreśla, że Opatów awansował w zestawieniu z poprzednim rankingiem o 103 miejsca, a w porównaniu z rankingiem z lat 2019-2021 aż o 222 pozycje.

Ogłoszone wyniki zadają kłam tym wszystkim, którzy pół roku temu opowiadali, że Opatów pod względem inwestycyjnym zostaje w tyle za innymi gminami. Tymczasem okazało się, że Opatów wyprzedził ponad 220 innych samorządów i znalazł się na najwyższym miejscu w historii tych rankingów. – Możemy być dumni z Opatowa! - nie bez satysfakcji wypowiada się burmistrz.

NOWI RADNI W KADENCJI 2024-2029

MARCIN MACHAŁA

Marcin Machała.okręg wyborczy nr 12 obejmujący sołectwa Jałowęsy, Tomaszów, Zochcinek, Komitet Wyborczy Region Świętokrzyski, lat 49, wykształcenie wyższe magisterskie.

Żonaty, żona Monika, trójka wspaniałych dzieci, dwóch synów i córka, najstarszy syn Michał na drugim roku studiów w Krakowie, Mateusz w Technikum Hutniczo-Mechanicznym w Ostrowcu Świętokrzyski, córka Gabrysia w szkole na „Górce".

- Nie boję się wyzwań, na początku swojej kariery zawodowej podejmowałem wiele prac, od sprzedawcy na stacji paliw, poprzez przedstawiciela firm ubezpieczeniowych czy bankowych, po osobę prowadzącą własną działalność gospodarczą. Jednak nic nie dało mi tak dużej satysfakcji, jak rozpoczęcie pracy z młodzieżą w Zespole Szkół Nr 1 w Opatowie, w wymarzonym przeze mnie zawodzie mechanika samochodowego. Jako nauczyciel pracuję tam już ponad 20 lat. Dodatkowo podjąłem pracę w niepełnym wymiarze godzin na Stacji Diagnostycznej jako uprawniony diagnosta.

Społecznie udzielałem się już jako młody chłopak, kiedy wraz z kolegami odtworzyliśmy staw czy boisko do piłki siatkowej na terenie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Jałowęsach.

Ponad 13 lat temu zostałem radnym Rady Miejskiej w Opatowie, następnie byłem sołtysem sołectwa Jałowęsy. Podczas pełnienia funkcji radnego udało się nam zagospodarować teren po Kółku Rolniczym, gdzie obecnie mamy boisko, przyrządy do ćwiczeń, ławeczki oraz świetlicę wiejską. W tamtym okresie wyasfaltowano też kilka kilometrów dróg do Zochcinka. Jako pierwszy starałem się o drogę powiatową łączącą Jałowęsy z Łężycami. Droga jest już wykonana.

Zdecydowałem się ponownie wystartować na radnego, gdyż w ostatnich dwóch kadencjach nasze sołectwa jakby cofnęły nas w czasie. Świetlica uległa zniszczeniu, w drogach powstały dziury, nie przybyło oświetlenia ulicznego, w rowach znów rosną krzaki. Myślę. że te 5 lat będzie dla mnie i pana burmistrza pracowitym okresem, bo jest wiele zaległości do nadrobienia .

Moim hobby jest motoryzacja. Obecnie bardzo polubiłem wspólne wyjazdy z rodziną w góry i spacery po nich. Dla mnie najważniejsza jest rodzina i dobro innych osób wokół mnie. Ciężka praca nie jest mi obca, większość różnych rzeczy w domu i wokół niego staram się wykonywać samodzielnie. Jeżeli tylko nie przeszkadzają mi obowiązki służbowe, nie odmawiam znajomym pomocy przy drobnych pracach czy porad podczas naprawy samochodów czy zakupu nowych.

Zawsze staram się być blisko rodziny i moich znajomych, pomagać im najlepiej, jak tylko mogę.

MONIKA MARZEC

Monika Marzec, okręg nr 14 obejmujący miejscowości Jurkowice, Marcinkowice, Czerników Karski, Czerników Opatowski, Komitet Wyborczy Stowarzyszenie Region Świętokrzyski, lat 40, wykształcenie średnie.

- Od września 2018 r. prowadzę własną działalność gospodarczą, ubezpieczenia majątkowe i życiowe. Mam męża i dwoje dzieci – syn 13 lat, córka 11 lat.

Jako współzałożycielka i prezes Koła Gospodyń Wiejskich w Jurkowicach organizuję liczne wydarzenia sołeckie, zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Ich celem jest integracja mieszkańców naszej małej miejscowości. Czynnie uczestniczę w inicjatywach organizowanych przez Opatowski Klub Sportowy OKS, którego zawodnikiem jest mój syn.

Kandydowałam do Rady Miejskiej w Opatowie, bo problemy mieszkańców są dla mnie ważne. Jako radna mogę łączyć lokalną społeczność z organami decyzyjnymi. Nie posiadam żadnego programu, bo odpowiedni dokument wyniknie z potrzeb zgłaszanych przez mieszkańców. To ich potrzeby są najważniejsze, a moim celem będzie ich realizacja.

Pasją jest moja praca, która wymaga ode mnie zaangażowania i cierpliwości w kontaktach z ludźmi. Lubię również czytać książki o różnej tematyce oraz podróżować. Staram się być dobrym człowiekiem, dobro wraca i takie jest moje motto.

(Kolejni nowi radni będą przedstawiani w następnych numerach)

NAUCZYCIELKA Z SUKCESAMI

Z ZAMIŁOWANIA DO BIOLOGII

Agnieszka Karnas od 2004 roku jest nauczycielem biologii, a od kilku lat również chemii. Uczy w Szkole Podstawowej nr 1 im. gen. bryg. Stanisława Gano, a także w szkole średniej.

Agnieszka Karnas z laureatami Konkursu Biologicznego, Igorem Adamskim i Janem Lisem

PRZYPADEK CZY ZAPLANOWANY WYBÓR ?

- To była świadoma i przemyślana decyzja. Jako mała dziewczynka bawiłam się w panią nauczycielkę. U babci stała stara, matowa szafa, która zastępowała mi tablicę. Pisałam na niej kredą. Lalki były uczniami. Miałam własnoręcznie zrobiony dziennik do wstawiania ocen. Marzyłam, by pracować jako nauczycielka i do tego dążyłam. Ukończyłam studia pedagogiczne. Studiowałam biologię, do której zamiłowanie odziedziczyłam po swoim tacie. Poza tym miałam w liceum bardzo dobrą profesorkę.

Najpierw pracowałam jako diagnosta laboratoryjny w Pracowni Bakteriologicznej i Serologii Grup Krwi. Doświadczenia i wiedza wtedy nabyte owocują teraz w mojej pracy zawodowej. Profilaktyka prozdrowotna jest jednym z priorytetowych zadań w naszej szkole.

Nauczycielka biologii Agnieszka Karnas z Jakubem Pietrzykowskim, uczniem SP nr 1, laureatem V Wojewódzkiego Konkursu Biologicznego.

DOBRY NAUCZYCIEL

- To taki, który potrafi ciągle zachęcać swoich uczniów do nauki, do rozwijania swoich zainteresowań. Lubię wzbogacać lekcje o różne pomoce dydaktyczne i środki wizualne, aby aktywować wszystkie zmysły ucznia. Bardzo ważną umiejętnością są zdolności komunikacyjne, które decydują o tym, czy nauczyciel jest w stanie dobrze przekazać wiedzę. Ważne jest poczucie humoru, którego nie brakuje na lekcjach ze strony mojej, jak i uczniów, co często rozładowuje atmosferę i buduje wzajemną sympatię. Człowiek uczy się przez całe życie, podobnie jest z nauczycielem. Zawód ten wymaga nie tylko wiedzy merytorycznej, pedagogicznej, ale też umiejętności społecznych i organizacyjnych, które ciągle trzeba modyfikować, poszerzać, zmieniać, w tym zawodzie nie można stać w miejscu. Bardzo lubię swoją pracę i nie wyobrażam sobie innego zawodu. W naszej opatowskiej Jedynce można się bardzo dobrze realizować zawodowo, panuje tu dobra i wręcz rodzinna atmosfera. Wszyscy nauczyciele wzajemnie się wspierają i mogą na siebie liczyć, co w dzisiejszych zabieganych czasach jest bardzo ważne, aby z przyjemnością chodzić do swojej pracy. Uśmiech i wdzięczność uczniów jest najlepszym podziękowaniem dla nauczyciela.

WYBITNI UCZNIOWIE

- Każdego roku przygotowuję uczniów do udziału w różnorodnych konkursach ekologicznych, prozdrowotnych, do Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z Biologii. Moi wychowankowie uzyskiwali bardzo wysokie lokaty w konkursach przedmiotowych, zdobywając 6 tytułów Laureata i 17 tytułów Finalisty. Tytuł Laureata uzyskali: Jakub Pietrzykowski, Zuzanna Kot, Igor Adamski, Jan Lis, Maciej Ziółkowski, Martyna Kowalska. Finalistami byli: Weronika Gumuła, Bartosz Kaptur, Anna Lawęda, Paulina Lis, Iga Adamska, Aleksandra Basak, Kacper Skwarliński, Angelika Zieja, Paulina Przygoda, Kamila Kasprzycka, Wiktoria Baran, Jakub Domagała, Luiza Wardzała, Paulina Chmielewska, Dorota Tokarska, Gabriela Koralewicz i Jakub Pietrzykowski. Przygotowania do konkursu trwają wiele miesięcy, potrzebne są nie tylko zdolności ucznia, ale i siła woli, samodyscyplina, cierpliwość w dążeniu do celu i dużo, dużo pracy zarówno ze strony ucznia, jak i nauczyciela. Mogłabym wymienić jeszcze wiele innych nazwisk uczniów naszej szkoły, którzy byli pasjonatami biologii. Nie każdy jednak musi być geniuszem w danej dziedzinie. Dla niektórych uczniów już ocena dostateczna jest dużym osiągnięciem i takich uczniów też trzeba dostrzegać, chwaląc ich za wkład pracy.

CZAS WOLNY

- Bardzo lubię z mężem i córką wyjeżdżać w góry i zdobywać szczyty, szczególnie tatrzańskie. Góry uczą wielkiej pokory i samodyscypliny. Lubię też spędzać czas na przydomowej działce. Dużo radości czerpię z opieki nad moimi domowymi pupilami, berneńczykiem Korą i kotami.

CREDO ŻYCIOWE, SENTENCJA

– Moją życiową sentencją, którą przekazuję również młodzieży, są słowa naszego wielkiego rodaka Jana Pawła II: „Wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali".

KONCERT ZESPOŁU IMPRESJA

RAUT U PIŁSUDSKIEGO

W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości, w Opatowskim Ośrodku Kultury, odbył się niezwykły koncert pod nazwą „Raut u Piłsudskiego". Z największymi przebojami dwudziestolecia międzywojennego wystąpił zespół Impressja.

Już sam tytuł koncertu był dość intrygujący i zachęcał do przyjścia do domu kultury. Rauty bowiem, w odróżnieniu od balów, były przed laty formami życia towarzyskiego, gdzie nie serwowano posiłków. Uczestniczyło w nich mnóstwo gości, których obowiązywały stroje wieczorowe. Główną ich atrakcją było wysłuchanie odczytu lub ciekawego koncertu.

Zespół Impressja w sposób specjalny dobrał do koncertu utwory, by stanowiły spójną całość. - Pierwszym kluczem była ich popularność, potem wartość – mówiła Joanna Błażej – Łukasik, która prowadziła słowo wiążące. - Utwory musiały mieścić się w naszym projekcie, pasować do życiorysu Piłsudskiego, podkreślać przygotowaną przez nas narrację.

Koncert zaczął się od brawurowo wykonanego przez Dawida Mika przeboju Eugeniusza Bodo „Już taki jestem zimny drań". Rozgrzana publiczność długo oklaskiwała artystę. Następnie usłyszeliśmy tak znane utwory jak „Małe kino", „Miłość ci wszystko wybaczy", „Na pierwszy znak", „Powróćmy jak za dawnych lat".

Mieszkańcy usłyszeli najpiękniejsze piosenki dwudziestolecia międzywojennego, przeboje z repertuaru: Hanki Ordonówny, Toli Mankiewiczówny, Zuli Pogorzelskiej, Aleksandra Żabczyńskiego, Mieczysława Fogga. Barwna narracja widowiska wprowadziła słuchaczy w radosny klimat międzywojnia. Dzięki zachowanym listom i wspomnieniom poznaliśmy prywatne życie marszałka.

Józef Piłsudski był uwielbiany przez społeczeństwo. Został nawet powołany specjalny komitet do spraw organizacji imienin marszałka. W 1924 r. obchody zaczęły się już 18 marca. Zaangażowały się w nie liczne instytucje. Stało się to już potem tradycją. Przed dworkiem państwa Piłsudskich w Milusinie wszyscy się ustawiali, by złożyć marszałkowi życzenia. - Sam Piłsudski, chociaż był postacią znaną, osobiście był osobą skrytą, nieśmiałą – przypominała Joanna Błażej-Łukasik. - Takich imprez nie lubił. Chciał schować się w zaciszu własnego domu. W wielkie zakłopotanie wprowadzały go różne uroczystości na jego cześć. Jego ulubioną rozrywką były pasjanse, którym oddawał się przez długie godziny.

Marszałek lubił otaczać się naturą, uwielbiał spacerować po Łazienkach. Ilustracją jego pasji była piosenka „Kiedy znów zakwitną białe bzy".

Zespół Impressja wystąpił w składzie: Magdalena Sowa-Zyzańska – wokal, Dawid Mik – wokal, Paweł Łukasik –altówka, Artur Łukasik – kontrabas, Joanna Błażej-Łukasik – fortepian, słowo wiążące.

Dyrektor OOK Longina Ordon podziękowała artystom za wykonane utwory. Podkreśliła obecność na scenie Dawida Mika, który jeszcze przed kilku lat zdobył w Opatowie Grand Prix podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Poetyckiej „W krainie łagodności", a dzisiaj jest solistą znakomitego zespołu.

- Koncert na scenie domu kultury to wspaniałe doznania artystyczne – powiedział burmistrz Grzegorz Gajewski. – Są tym większe, że wiążą się z najważniejszym wydarzeniem w naszej wolnej ojczyźnie, z odzyskaniem niepodległości.

Koncert w OOK miał jeszcze dodatkowy wymiar. Wystąpił w nim wielopokoleniowy Chór św. Marcina, który wykonał popularny utwór „Lata dwudzieste, lata trzydzieste" ze znanego filmu pod tym samym tytułem.

NASZE FIRMY

FRYZJERKA NA KONKRETNĄ GODZINĘ

Dorota Kaczewska prowadzi Salon Fryzjerski przy ulicy Kopernika w Opatowie. W jej zakładzie obowiązują rezerwacje na konkretne godziny, co pozwala na płynną pracę i unikanie kolejek. Klienci cenią sobie to rozwiązanie, ponieważ mają pewność, że nie będą musieli długo czekać.

- Jak to się stało, że poświęciła się pani fryzjerstwu?

- Fryzjerstwo było u mnie bardziej przemyślanym wyborem niż przypadkiem. Od młodości interesowałam się urodą i stylizacją, a fryzjerstwo dawało mi możliwość kreatywnego wyrażania siebie. Już w szkole wiedziałam, że chciałabym pracować w tej branży, więc postawiłam na naukę w tym kierunku.

- Od kiedy prowadzi pani swoją działalność, ile osób zatrudnia?

- Prowadzę swój salon fryzjerski już od 26 lat. Zatrudniam jedną osobę, moją siostrę, która również jest fryzjerką. Tworzymy zgrany zespół, co pomaga nam w codziennej pracy. Wkrótce planuję poszerzyć swój zespół i wprowadzić usługę makijażu permanentnego. Dodatkowo współpracuję z uczniami, przyjmując ich na praktyki zawodowe. Dzięki temu mogę dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem z młodymi osobami, które chcą rozwijać się w tym zawodzie.

- W jakim strzyżeniu się pani specjalizuje, w męskim, czy damskim?

- Specjalizuję się zarówno w strzyżeniu męskim, jak i damskim. Dzięki doświadczeniu w obu obszarach mogę zapewnić profesjonalne podejście i indywidualne dopasowanie stylizacji do potrzeb każdego klienta.

- Jak zmieniły się mody na fryzury?

- Na przestrzeni lat moda na fryzury zmieniała się wielokrotnie. Były okresy, kiedy dominowały długie, naturalne włosy, a także czasy, kiedy krótkie i wyraziste cięcia były na topie. Obecnie obserwuję, że klienci coraz częściej stawiają na naturalność, choć krótkie i odważne fryzury wciąż mają swoje zwolenniczki i zwolenników.

- Jakich narzędzi pani używa, jakich kosmetyków?

- Pracuję na profesjonalnych, wysokiej jakości narzędziach fryzjerskich, które nie niszczą włosów. Jeśli chodzi o kosmetyki, stawiam na sprawdzone marki, które oferują produkty bezpieczne dla włosów i skóry głowy. Głównie pracuję na markach Montibello i Artego. Dbam o to, aby dostosowywać produkty do indywidualnych potrzeb klientów, np. do włosów farbowanych, zniszczonych czy kręconych.

- W jakim kierunku zmierzają obecne mody na strzyżenie?

- Obecne trendy idą w kierunku naturalności i prostoty. Klienci coraz częściej chcą, aby fryzury były łatwe do utrzymania na co dzień, a jednocześnie podkreślały ich indywidualny styl. Koloryzacja włosów często opiera się na technikach dających subtelne przejścia kolorystyczne, jak air touch czy ombre

- Jak odróżnić dobre strzyżenie, fachowo wykonane od amatorskiego, przypadkowego?

- Dobre strzyżenie można poznać po precyzji wykonania i dopasowaniu do kształtu twarzy oraz struktury włosów. Włosy po fachowym strzyżeniu układają się naturalnie, nie wymagając nadmiernej stylizacji. Strzyżenie amatorskie często kończy się nierównymi cięciami i problemami z układaniem włosów.

- Jak radzi pani sobie z konkurencją, bo widzimy, że powstaje dość dużo zakładów fryzjerskich?

- Z konkurencją radzę sobie, stawiając na jakość i indywidualne podejście do klienta. Buduję zaufanie i relacje z moimi klientami, dzięki czemu wielu z nich wraca do mnie od lat. Ważne jest też, aby stale się rozwijać i oferować usługi na najwyższym poziomie, niezależnie od tego, ile nowych salonów pojawia się w okolicy.

- Kiedy ma pani najwięcej klientów? W jakim dniu tygodnia, w jakim miesiącu?

- Najwięcej klientów odwiedza mój salon w piątki i soboty. Z kolei w miesiącach letnich i okresie świątecznym zawsze jest większy ruch, ponieważ ludzie chcą wyglądać dobrze na specjalne okazje.

106. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

PAMIĘĆ O DAWNYCH BOHATERACH

Tradycyjnie bardzo uroczyście było obchodzone w Opatowie Narodowe Święto Niepodległości. Elementy patriotyczne łączyły się z religijnymi, gdyż w parafii odbywał się jednocześnie Jarmark św. Marcina.

PATRIOTYCZNE WYSTĄPIENIA

Uroczystości w rynku poprzedziła msza święta w kolegiacie, gdzie ksiądz proboszcz Michał Spociński przypomniał o trudnej drodze, jaką naród polski przeszedł do wolności oraz o ofiarach i poświęceniu, jakiego wymagała walka o niepodległość. Główne obchody odbywały się przed pomnikiem majora Ludwika Zwierzdowskiego „Topora".

Burmistrz Grzegorz Gajewski przywitał wszystkich uczestników uroczystości. Z zadowoleniem wypowiadał się o dużej frekwencji mieszkańców mimo chłodu. Podzielił się refleksją o tym, że żyjemy w czasach, kiedy od 80 lat nie było u nas wojny. Od 35 lat możemy się cieszyć niepodległą, suwerenną, wolną ojczyzną. - Nie musimy zbrojnie, z karabinem występować w obronie ojczyzny – powiedział. – Nie możemy jednak zapominać, że naszym wielkim obowiązkiem jest obrona polskości. Jest pamięć o tych, którzy walczyli o naszą niepodległość i składali ofiarę życia również na opatowskim rynku w latach 1863-1864.

Grzegorz Gajewski podziękował wszystkim za udział w uroczystościach, pocztom sztandarowym, delegacjom z kwiatami, klasom mundurowym. - To zewnętrzny wymiar naszej polskości – podkreślił. - Jeszcze większym wymiarem jest to, co mamy w sercu. Po raz siódmy stoję przed wami. Jestem dumny, że jestem na czele wspólnoty mieszkańców, którzy czują potrzebę przypominania historii, co czyni nas Polakami. Tutaj w Opatowie przywiązanie do historii jest szczególnie ważne. Na nas, Polakach, spoczywa obowiązek wskazywania drogi w Europie.

Burmistrz przypomniał zdarzenia z 1683 r, gdy Jan III Sobieski ochronił Europę przed nawałą islamu. Tak było też w 1920 r., gdy zatrzymaliśmy hordy bolszewików. Pokazywaliśmy drogę w 1989 i 1990 r., gdy Polska jako pierwsza z bloku wschodniego zrzuciła jarzmo komunizmu. Teraz pokazujemy, że ważniejsza od internacjonalizmu jest troska o naszą ojczyznę.

Starosta Tomasz Staniek mówił o tym, że podczas święta niepodległości wymieniamy na pamięć tych, którzy podczas wielu lat walki oddali swoje życie na ołtarzu ojczyzny. Modlimy się o to, byśmy nie musieli przelewać krwi za nasza matkę ojczyznę. - Dzisiaj dajemy świadectwo umiłowania naszej ojczyzny – podkreślił. - Mamy w pamięci ofiary powstania listopadowego, styczniowego, ofiary wojny bolszewickiej, wreszcie ofiary komunizmu. Cieszymy się z wolności, która jest nam zadana. Życzę dobrego dnia, również dnia odpustowego w naszej parafii.

„KORDIAN" PRZED POMNIKIEM

W części artystycznej wystąpiła grupa młodzieży należąca do Amatorskiego Teatru Młodzieżowego, która pod kierunkiem Edyty Gwoździk przypomniała fragmenty „Kordiana" Juliusza Słowackiego. Znalazła się w nich rozmowa Kordiana z Laurą, ze swoim Starym Sługą Grzegorzem oraz monolog Kordiana na Mont Blanc.

Kordian został przeniesiony na chmurze do Polski. W tytułowej roli wystąpił Bartosz Klamczyński, Chmury - Agnieszka Bocheńska, Laury – Wiktoria Sendrowicz., Starego Sługi - Mikołaj Piter.

Chór OOK św. Marcina pod dyrekcją Magdaleny Szemraj wykonał pieśni patriotyczne, na początku uroczystości – „Mazurek Dąbrowskiego", na koniec – „Rotę".

Ważnym punktem uroczystości było składanie wieńców i kwiatów przed pomnikiem majora Ludwika Zwierzdowskiego „Topora".

W godzinach wieczornych po raz kolejny przed OOK odbyło się Ognisko Patriotyczne. Licznie przybyli mieszkańcy wspólnie śpiewali znane i lubiane pieśni z czasów legionowych.

NOWY BUDYNEK BIBLIOTEKI

KOLEJNY KROK W XXI WIEK

W poniedziałek, 25 listopada, przy ulicy Kopernika 28, w sąsiedztwie Szkoły Podstawowej numer 2, uroczyście otwarty został nowy budynek Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej imienia Stanisława Czernika w Opatowie. Symboliczną wstęgę do nowego obiektu przecięli: poseł Krzysztof Lipiec, burmistrz Grzegorz Gajewski, dyrektor Karolina Masternak.

- Na ten dzień czekały pokolenia czytelników, emerytowani dyrektorzy, bibliotekarze i wszyscy byli pracownicy biblioteki – powiedziała dyrektor Karolina Masternak podczas rozpoczęcia uroczystości. – Aż nadszedł 2024 rok i dzięki władzom miasta powstał tak piękny obiekt. Nowy budynek, nowa dyrektor, nowa jakość. Nie zapominamy o naszych poprzednikach, dzięki którym mamy tak liczne grono czytelników. Czas przeprowadzki był dla nas dużym wyzwaniem. Ten dzień jest początkiem nowego rozdziału nowej książki, którą właśnie zaczynamy pisać.

- Uczyniliśmy kolejny krok w nowe czasy naszej prastarej małej ojczyzny – podkreślił burmistrz Grzegorz Gajewski. - Czekały na ten dzień pokolenia, bo zawsze biblioteka była nie na swoim, najpierw w budynku przy ulicy Leszka Czarnego, potem przeniesiona do domu kultury. Dzisiaj po wielu latach otwieramy nowy obiekt, który powstał dzięki pieniądzom z Polskiego Ładu.

Grzegorz Gajewski podziękował posłowi Krzysztofowi Lipcowi, dzięki któremu Opatów pozyskał duże środki na remonty obiektów kulturalnych, 9,7 mln zł, z tego 4,4 mln na budynek biblioteki. Staszowska firma GMC z prezesem Dariuszem Gozdkiem świetnie się sprawdziła jako wykonawca. - Teraz opatowska biblioteka nie musi się martwić, że zamiera – burmistrz nie ukrywał wzruszenia. - Plany napawają mnie spokojem. To miejsce będzie żyło. Warunki do tego mamy godne.

Poseł Krzysztof Lipiec wyraził zadowolenie, że burmistrz postawił na oświatę, kulturę. Ta inwestycja jest ważna, bo dotyczy kształtowania naszej polskiej tożsamości. - Gratuluję miastu Opatów – podkreślił poseł. - To nie jest jedyna inwestycja z Polskie Ładu.

Przewodnicząca Rady Powiatu Opatowskiego, Bożena Kornacka postulowała, żeby zrobić wszystko, by wśród młodych ludzi wzbudzić zainteresowanie książką. Były dyrektor biblioteki Waldemar Węglewicz podkreślił, że po 100 latach tułactwa biblioteka znalazła swoją siedzibę. W 1922 r. wybitny pisarz historyczny, uczeń miejscowego gimnazjum Paweł Jasienica, już wtedy pisał, że chodził do biblioteki. - Biblioteka jest instytucją kultury, która świetnie wpisuje się w nasze miasto i ma specjalnie swoje miejsce – mówił starosta Tomasz Staniek. - Bardzo mi się podoba jej położenie między osiedlem, blisko szkoły. Nasze miasto kwitnie, nasze miasto się rozwija. Rozbudowujemy naszą małą ojczyznę, ku lepszej Polsce.

Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publiczne w Kielcach, Agnieszka Kuś życzyła zwiększenia liczby czytelników i wielu wydarzeń kulturalnych. Poprzednia dyrektor biblioteki Danuta Szypulska nie ukrywała, że dla niej to wyjątkowa chwila. Biblioteka przez wiele lat szukała swego miejsca i wreszcie ma teraz świetny obiekt dzięki lokalnym władzom.

– Jestem z wykształcenia bibliotekarzem- przypomniał ksiądz prałat Michał Spociński, który poświęcił nowy budynek. - Mój czas w Opatowie powoli dobiega końca. Chcę przekazać swój księgozbiór dla biblioteki, około 300-400 tomów z teologii, literatury pięknej, filozofii. Niech to będzie miejsce zgłębiania mądrości bożej, by wzajemnie sobie służyć, żyć po polsku.

W uroczystościach uczestniczyła wicestarosta Małgorzata Jalowska, przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Szczepańska, dyrektorzy szkół, przedszkoli, przedstawiciele jednostek samorządowych.

NOWY BUDYNEK BIBLIOTEKI

Budynek ma około 400 metrów kwadratowych powierzchni, został wyposażony w fotowoltaikę. Wewnątrz jest czytelnia, pracownia internetowa oraz sala przeznaczona na organizację wydarzeń kulturalnych. Teren wokół budynku został zagospodarowany, powstały nowe miejsca parkingowe, chodniki, zwraca uwagę mała infrastruktura.

Przeprowadzka do nowego obiektu była dużym wyzwaniem dla pracowników, gdyż biblioteka liczy około 30 tys. woluminów. Bardzo dużo czasu zajęło skręcanie regałów, pomogli stażyści Urzędu Miasta i Gminy. - Układanie księgozbioru przebiegło szybko, bez zakłóceń – wyjaśnia dyrektor biblioteki Karolina Masternak.

Wchodzimy do biblioteki i od razu widzimy dużą przestrzeń. – Zagospodarowaliśmy wiatrołap, jest w niej miejsce na tablicę multimedialną – pokazuje dyrektorka. - Po lewej stronie uwidoczniliśmy zabytkowe książki, zabytkowe zbiory, a naprzeciwko książki Stanisława Czernika. Wyeksponowaliśmy też duży portret naszego patrona.

W bibliotece są dwie lady, dla dzieci i młodzieży oraz dla dorosłych. W nowej przestrzeni jest miejsce na spotkania Dyskusyjnego Klubu Książki, rozmowy o książkach, czyli to, czego brakowało w poprzednim obiekcie. Są pomieszczenia biurowe, gabinet dyrektorki i gabinet księgowej, pomieszczenia techniczne, gdzie znajdują się środki czystości.

- Chcemy wprowadzić nową jakość - zapewnia dyrektor Karolina Bańka- Masternak. - Zamierzamy realizować wiele projektów związanych z upowszechnianiem czytelnictwa. Dla nas ważna jest nowoczesność na miarę XXI wieku.

WSPÓLNE ŚPIEWANIE W „JEDYNCE"

DO HYMNU

Szkoła Podstawowa nr 1 imienia generała brygady Stanisława Gano 22 października br. wzięła udział w VII edycji Ogólnopolskiego Konkursu dla Szkół Podstawowych „Do hymnu".

- Zaszczytem i ogromną radością był dla nas udział w wyjątkowym wydarzeniu – mówi dyrektor szkoły Anna Przygoda. - Hymn to nie tylko pieśń, to także symbol naszej tożsamości narodowej, wartości oraz historii, źródło inspiracji i jedności narodu polskiego. Mieliśmy doskonałą okazję, by przypomnieć sobie, co łączy nas jako społeczność i jak ważne jest pielęgnowanie tradycji. To także zrzeszanie społeczności opatowskiej „Jedynki" oraz kolejna okazja do integrowania środowiska wewnątrzszkolnego. Biorąc udział w konkursie, nie tylko połączyliśmy nasze siły, ale pokazaliśmy naszą jedność i wartość miejsca, w którym się uczymy, pracujemy i rozwijamy. Każda klasa, każdy zespół, każdy uczeń i nauczyciel wniósł coś wyjątkowego do tego wydarzenia.

Anna Przygoda jest dumna z zaangażowania uczniów i nauczycieli, którzy pod kierownictwem nauczycielki wychowania muzycznego Magdaleny Szemraj z pasją przygotowywali się do konkursu. Ich determinacja i umiejętność współpracy w grupie są godne podziwu. To słowa i dźwięki między innymi „Mazurka Dąbrowskiego", „Roty" i „Pieśni Powstańców z 1863 roku" (Gdy trąbki bojowej rozlegną się surmy..) niosły się daleko, pokazując, jak silni jesteśmy razem jako Polacy.

- Myślę, że o każdym z nas biorącym udział w konkursie można powiedzieć to, co napisał Henryk Sienkiewicz o Skrzetuskim na kartach „Ogniem i mieczem": „Czuł się dumnym, że jest synem tej Rzeczypospolitej zwycięskiej, przepotężnej, o której bramy wszelka złość, wszelki zamach, wszelkie ciosy tak rozbijają się i kruszą, jako mocy piekielne o bramy nieba" - podkreśla dyrektor Anna Przygoda.

Kibicowali konkursowi rodzice uczniów oraz zaproszeni goście: burmistrz Grzegorz Gajewski, zastępca burmistrza Marcin Słapek, przewodnicząca Rady Miasta i Gminy, Małgorzata Szczepańska, zastępcy - Jolanta Baran, Krzysztof Kawalec, starosta opatowski Tomasz Staniek, wicestarosta Małgorzata Jalowska, Zespół Teatralno- Obrzędowy Strefień. Przybyli na konkurs dziennikarze radia, telewizji.

W konkursie wzięło udział 283 uczniów szkoły. Wspólnemu śpiewaniu przysłuchiwała się komisja w składzie Grzegorz Oliwa i Katarzyna Sobas reprezentująca organizatorów, Narodowe Centrum Kultury oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Całe przedstawienie nagrywała specjalna komisja, która przyjechała z Akademii Muzycznej w Rzeszowie. Do konkursu zgłosiło się 150 szkół z całego kraju.

POWRÓT DO TRADYCJI

GWAREK NA NOWO

Mieszkańcy miasta i gminy oczekują, by wreszcie został otwarty Klub Gwarek, który znajduje się w Opatowskim Ośrodku Kultury. Po wyprowadzce biblioteki pomieszczenia są już wolne.

- Razem z panem burmistrzem zrobimy wszystko, by Gwarek został otwarty zgodnie z projektem obejmującym też jego powstanie uwarunkowane budową biblioteki – wyjaśnia dyrektor Opatowskiego Ośrodka Kultury, Longina Ordon. - Gwarantuję, że prace będą wykonane. A jeśli się uda, klub wstępnie także wyposażymy.

Ciągle trwają dyskusje, w jakim klimacie, w jakim stylu, zostanie wyposażony klub. Na pewno w jednym miejscu umieszczone zostaną stare zdjęcia z uroczystości, wystaw, imprez, konkursów, które tutaj się odbywały. - Mało jest tak kultowych miejsc w Opatowie – nie ukrywa dyrektor Longina Ordon. - Dla mojego pokolenia Gwarek był miejscem, gdzie pojawiała się młodzież, odbywały się dyskoteki, wesela. Można byłoby wrócić do tej tradycji. Dlatego też nie planujemy zmiany nazwy klubu.

PASJONACI, SPOŁECZNICY

MOTOCYKLEM DO KATYNIA

Stowarzyszenie Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński zostało utworzone dwadzieścia jeden lat temu przez grono motocyklistów – patriotów, których głównym wyzwaniem jest popularyzacja prawdy o zbrodniach totalitarnych i pomoc Polakom mieszkającym na Kresach.

Dziś Stowarzyszenie zrzesza 109 osób – motocyklistów, którzy przynajmniej jeden raz przejechali Rajd Katyński. To stowarzyszenie, do którego nie są przyjmowane osoby przypadkowe.

Oczywiście oprócz członków nieprzeliczona jest rzesza miłośników rajdów. W dotychczas zorganizowanych dwudziestu czterech Rajdach Katyńskich udział wzięło łącznie prawie tysiąc uczestników. Każdego roku w kwietniu na organizowane przez Stowarzyszenie rozpoczęcie sezonu motocyklowego na Jasną Górę przyjeżdża 45 tys. motocyklistów, w tym również zaprzyjaźnieni motocykliści z Węgier, którzy pojawiają się bez względu na pogodę. W corocznym październikowym zlocie kończącym sezon motocyklowy w Gietrzwałdzie pojawia się około tysiąca motocyklistów. Patriotyczne wyjazdy zataczają coraz szersze kręgi, chociaż wiążą się ze sporym nakładem finansowymi i koniecznością wygospodarowania sporej ilości czasu wolnego.

SPEŁNIANIE MARZEŃ

- Z naszego regionu, z ziemi opatowskiej, oprócz mnie, w Rajdach Katyńskich uczestniczy Adrian Mroczek - mówi wiceprezes stowarzyszenia, burmistrz Grzegorz Gajewski. – Kiedy po raz pierwszy pojechałem na Rajd Katyński, Adrian zainteresował się moim wyjazdem i dał się wciągnąć w to środowisko. Pojechał najpierw na krótszy rajd – Rajd Ponary, a w roku 2022 już wspólnie przemierzyliśmy szlak głównego Rajdu Katyńskiego. Do stowarzyszenia jeszcze się nie zapisał, ale mam nadzieję że wkrótce to nastąpi. W tym roku wzięliśmy udział razem w Rajdzie Monte Cassino, z nami wybrali się na ten rajd także dwaj inni opatowianie – Grzegorz Bek i Krzysztof Szemraj, który razem ze swoją żoną Magdaleną uczestniczył w tym roku również w zakończeniu sezonu motocyklowego w Gietrzwałdzie. Mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości i oni zasilą nasze stowarzyszenie.

Jak to się stało, że burmistrz znalazł się w stowarzyszeniu? – Motocykle zawsze mnie ciągnęły, ale nie interesowała mnie jazda bez celu i sensu, dla samej jazdy. Pamiętam, jak w 2007 r. wszedł na ekrany film „Katyń" Andrzeja Wajdy. Wtedy wychodząc z moją obecną żoną Elżbietą z kina w Tarnowie powiedziałem, że chciałbym tam kiedyś pojechać, aby dotknąć tej historii i oddać hołd naszym bohaterom spoczywającym w „nieludzkiej ziemi". Z drugiej strony wydawało mi się wtedy, że wyprawa - nawet samochodowa z rodziną - do Rosji wiąże się z dużym ryzykiem, że Rosja to kraj dziki i niebezpieczny.

Przypadek sprawił, że w czasie jednej z uroczystości rodzinnych, około roku 2013, spotkałem motocyklistę, który bywał na zlotach jasnogórskich. Porozmawialiśmy, potem trochę czasu zeszło mi na tym, musiałem przekonać moją żonę, aby pozwoliła mi kupić motocykl.

I wiosną 2015 roku sam wybrałem się do Częstochowy na rozpoczęcie sezonu motocyklowego.

Pamiętam, jak z zazdrością i podziwem patrzyłem na motocyklistów noszących charakterystyczne rajdowe kamizelki, świadczące o tym, że uczestniczyli w Rajdzie Katyńskim, który miał, i do dziś ma, opinię trudnego i bardzo wymagającego. Nawiązałem z nimi kontakt, zapisałem się też na XV Rajd Katyński, który jechał wówczas aż do syberyjskiego Tobolska. Jednak niespodziewany splot wydarzeń spowodował, że w roku 2015 nie było mi jeszcze dane wybrać się na ten wymarzony wyjazd.

Po raz pierwszy z Rajdem Katyńskim pojechałem rok później. Wiosną 2016 roku wziąłem udział w rajdzie zorganizowanym po Polsce dla uczczenia tysięcznej rocznicy Chrztu Polski, a w sierpniu zadebiutowałem w głównym Rajdzie Katyńskim, po którym mogłem i ja w końcu założyć wymarzoną kamizelkę rajdową z charakterystycznym znakiem polskiego orła dosiadającego motocykla. To był mój pierwszy, najbardziej zapamiętany Rajd Katyński, w czasie którego nawiązałem trwające do dziś przyjaźnie Miałem okazję odwiedzić robiące niesamowite wrażenie cmentarze w Bykowni, Katyniu i Miednoje, odwiedzić miejsca przetrzymywania polskich oficerów w Kozielsku i Ostaszkowie, a także spełnić marzenia o zobaczeniu na własne oczy miejsc, o których czytałem w Trylogii – Kamieńca Podolskiego, Chocimia, Dzikich Pól…

W kolejnym roku na Rajd Katyński wybrała się ze mną moja żona. Ze względy na obowiązki służbowe dotarliśmy razem z rajdem tylko do Moskwy, skąd wróciliśmy samotnie do Opatowa, odczarowując przy okazji mit niebezpieczeństw czyhających rzekomo na podróżujących po Rosji. Od roku 2016 wziąłem udział łącznie w siedmiu Rajdach Katyńskich oraz trzech Rajdach Monte Cassino organizowanych przez Stowarzyszenie.

(*ciąg dalszy str. 17*)

NA RENOWACJĘ ZABYTKOWYCH NAGROBKÓW

REKORDOWA KWESTA

Blisko 40 wolontariuszy uczestniczyło w tegorocznej kweście na Cmentarzu Parafialnym w Opatowie. W ciągu trzech dni, od 1 do 3 listopada, udało się zebrać rekordową kwotę 16 tys. 66 zł oraz 1 euro i 10 eurocentów.

- Dziękuję wszystkim, którzy swoimi datkami wsparli dzieło Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Opatowskiej – mówi burmistrz Grzegorz Gajewski, który już od sześciu lat bierze udział w kweście. - Dziękuję za każdy uśmiech, każde spotkanie, zamienione kilka słów, wrzucone do puszek monety i banknoty. Takie chwile świadczą o naszej wielkiej odpowiedzialności za historię tego cmentarza i za jego kształt przez kolejne wieki. Warto każdego dnia pamiętać o tym, że to miejsce to przyszły, tymczasowy adres każdego z nas.

W tym roku wolontariuszami byli przedstawiciele TPZO i jego sympatycy, samorządowcy, reprezentanci Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Chóru św. Marcina, harcerze. Na szczególne wyróżnienie zasługują panowie, Czesław Chłopek i Adam Staniszewski, którzy codziennie pełnili dyżury. Wielkie podziękowania należą się Adamowi Hanuszkiewiczowi, który niestrudzenie zajmował się logistyką zbiórki oraz Andrzejowi Żychowskiemu, koordynującemu pracę kwestujących.

Tegoroczna kwesta była trzynasta z kolei organizowana przez TPZO. – Mamy bardzo dużo zabytkowych nagrobków, które wymagają renowacji – przypomina przewodniczący towarzystwa, Tomasz Kucharski. - A koszt prac wzrasta, co oznacza mniejsze możliwości inwestycyjne na cmentarzu. Przeważnie każdego roku odnawiamy jeden obiekt. Teraz był to nagrobek z 1885 roku Franciszki Bełczoskiej z Cieszkowskich, mocno pochylony i zniszczony, zagrażający obaleniem i zniszczeniem sąsiednich nagrobków.

Dotychczas udało się uratować przed zniszczeniem 15 cennych pomników i płyt wykonanych głównie z piaskowca. To nagrobki zasłużonych dla Opatowa postaci i osób, o których czasami niewiele wiemy. Jednak pomniki na ich grobach mają wartość artystyczną, a były już bardzo zniszczone. Najstarsze zachowane na cmentarzu nagrobki pochodzą z początku XIX w. Wiele z nich wpisano do rejestru zabytków.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI OPATOWSKIEJ

OD 55 LAT DBA O NASZE DZIEDZICTWO

Prezes TPZO Tomasz Kucharski podziękował wszystkim, którzy przez lata wspierali towarzystwo

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Opatowskiej (TPZO) obchodziło pod koniec września 55 lat swojej działalności. Obchody rocznicowe odbyły się w Domu Muzealnym imienia Rodziny Bukowieckich.

- Chcę podziękować wam za to, że dbacie o naszą tożsamość, o nasze dziedzictwo – zwróciła się do uczestników uroczystości przewodnicząca Rady Miejskiej, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego imienia Bartosza Głowackiego, Małgorzata Szczepańska. – Cenię was za pasje, za szacunek do drugiego człowieka. Poświęcacie swój czas prywatny, nie patrząc na pieniądze. Za trzy lata będziemy obchodzić 110 rocznicę powstania liceum, najstarszej szkoły w powiecie. Mamy wiele materiałów, ale musimy je poukładać. Myślę, że znajdą się chętni, by przyłączyć się do naszej pracy.

Prezes TPZO Tomasz Kucharski podziękował wszystkim, którzy przez lata wspierali towarzystwo i działali, by mogło się rozwijać. - Pomimo licznych wyzwań, jakie niesie ze sobą praca społeczna, zaangażowanie i pasja koleżanek i kolegów sprawiają, że ziemia opatowska może być dumna ze swojego dziedzictwa.

Starosta opatowski Tomasz Staniek, przewodnicząca Rady Powiatu Bożena Kornacka oraz członek zarządu Rafał Schab podziękowali towarzystwu za pracę. Prezesowi Tomaszowi Kucharskiemu wręczyli okolicznościowy grawerton.

Podczas dyskusji członkowie towarzystwa i zaproszeni goście mówili o licznych inicjatywach i projektach, które były realizowane w ostatnim czasie. Wspominali tych, którzy aktywnie działali w towarzystwie. Podkreślali, że działania dla lokalnego środowiska są niezwykle istotne, zwłaszcza w dobie globalizacji. Towarzystwo integruje mieszkańców, przypominając o wartościach, które tworzą tożsamość małej ojczyzny.

Uczestnicy uroczystości chętnie przeglądali dawne kroniki, udostępnione zbiory dawnych dokumentów, które składały się na przygotowaną wystawę.

PASJONACI, SPOŁECZNICY

Motocyklem do Katynia
(dokończenie ze str. 15)

Co jest najważniejsze w takich wyjazdach? - Ludzie. Podróżując wspólnie w dziesięcioosobowych grupach przez trzy tygodnie, doświadczając ogromnego zmęczenia, niebezpieczeństw, wspólnie jedząc, śpiąc i uczestnicząc w organizowanych codziennie mszach świętych, tworzymy nieporównywalną z niczym innym wspólnotę – wyjaśnia wiceprezes Grzegorz Gajewski. To wszystko buduje między nami mocną i specyficzną więź, którą nie da się porównać z niczym innym.

Po raz ostatni Rajd Katyński na Kresy dotarł w roku 2021 – w ostatnim roku przed wybuchem wojny w Ukrainie. Ponieważ nie otrzymaliśmy już wtedy zgody lokalnych władz na wjazd na teren Rosji i Białorusi, rajd kompleksowo przejechał wówczas praktycznie całą Ukrainę. Byliśmy w Odessie, w Zaporożu, Dnipro, odwiedziliśmy czwarty z cmentarzy katyńskich w Piatichatkach pod Charkowem. Byliśmy w Latyczowie, Berdyczowie i w innych niezliczonych miejscach ważnych dla Polaków. Dziś niestety taka wyprawa nie jest możliwa.

Po tym rajdzie otrzymałem propozycję, aby wejść do zarządu stowarzyszenia i wziąć współodpowiedzialność za dalsze losy tego wielkiego dzieła jako wiceprezes. Już z moim organizacyjnym udziałem rajd kontynuował swoją misję odwiedzając w roku 2023 Mołdawię, Rumunię i Bułgarię, a w bieżącym roku Francję, w związku z osiemdziesiątą rocznicą lądowania Aliantów w Normandii i walk polskich żołnierzy generałów Maczka i Sosabowskiego.

ZE WSPARCIEM DUCHOWYM

Stowarzyszenie powstało z idei księdza ułana Zdzisława „Jastrzębca" Peszkowskiego, więźnia Kozielska, który znalazł się w niewielkiej grupce osób uratowanych z ostatniego transportu do lasu katyńskiego. Po powrocie do Polski i przemianach społecznych w naszym kraju został kapelanem Rodzin Katyńskich i poświęcił swoje życie odkrywaniu prawdy o Katyniu. W roku 2000 poznał Wiktora Węgrzyna, byłego emigranta politycznego do USA, który po powrocie do Polski również poświęcił się popularyzowaniu prawdy historycznej oraz pamięci o Krasach Rzeczypospolitej. Wiktor Węgrzyn należał do emigracji mocno zaangażowanej w sprawy niepodległości Polski; organizował zbiórki pomocowe dla Solidarności, wspierał jednego z liderów podziemia – Kornela Morawieckiego w czasie, kiedy ten ukrywał się przed władzą ludową. Gdy po powrocie do Polski natknął się w jednej z gazet na sondaż, w którym polska młodzież zapytana o Katyń w większości stwierdziła, że jest to miejsce, gdzie mordowano Żydów, postanowił temu przeciwdziałać.

W położonym tuż obok Katynia Smoleńsku pracują Ojcowie Bernardyni. W roku 2000 Wiktor Węgrzyn w czasie swojego wyjazdu do Katynia wraz z księdzem Peszkowskim miał okazję złożyć wizytę w pozostałościach klasztoru i tam właśnie narodził się pomysł zorganizowania rajdu motocyklowego do Katynia. Pierwsza grupa, zebrana przy pomocy ogłoszenia w jednej z gazet motocyklowych pojechała na Wschód w roku 2001 i od tamtej pory Rajd Katyński jedzie co roku mimo, że w 2017 zmarł jego założyciel i pierwszy komandor – Wiktor Węgrzyn. Za niewątpliwe zasługi dla Ojczyzny został pochowany w Panteonie Wielkich Polaków w warszawskiej Świątyni Opatrzności Bożej, tuż obok swojego mentora i przyjaciela – księdza Zdzisława Peszkowskiego.

ŚLADAMI POLSKIEGO ORĘŻA

- W najbliższym roku tradycyjnie planujemy otwarcie sezonu na Jasnej Górze – mówi burmistrz Grzegorz Gajewski. - Potem mamy szereg inicjatyw krótszych i dłuższych. Będzie Rajd Szlakiem Zbrodni Pomorskiej, Rajd Braci Taraszkiewiczów – żołnierzy niezłomnych na Lubelszczyźnie, Rajd Śladami Księdza Popiełuszki, czy organizowany przez zaprzyjaźnione z nami stowarzyszenie Rajd im. Księdza Baraniaka - sekretarza Prymasa Tysiąclecia - kardynała Stefana Wyszyńskiego. Nie ugiął się i pomimo tortur i więzienia nie zgodził się zostać tajnym współpracownikiem bezpieki i donosić na prymasa. Ten ostatni rajd dwa lata temu odwiedził Opatów. Motocykliści złożyli wiązanki kwiatów przy grobie Powstańców Styczniowych przy Promenadzie, odwiedzili też Skwer Żołnierzy Wyklętych.

Najważniejsze plany Stowarzyszenia na rok 2025 to majowy Rajd Monte Cassino oraz sierpniowy, dwutygodniowy Rajd Katyński. Jeśli dojdzie do zakończenia wojny, to rajd obowiązkowo pojedzie na Wschód – do Katynia, który jest najważniejszym miejscem w planach rajdowych. Oprócz tego plan obejmuje odwiedzenie polskich śladów na Białorusi - Kuropat pod Mińskiem, Grodna, miejsc związanych z Adamem Mickiewiczem. Tam Polacy czekają na Polskę.

Stowarzyszenie to jednak nie tylko wyjazdy; to również doraźna pomoc Polakom mieszkającym na Kresach, a także tym organizacjom, które do dziś pielęgnują polską tradycję i dbają o zachowanie wiary katolickiej. Dlatego też członkowie Stowarzyszenia bardzo chętnie angażują się w wiele akcji charytatywnych takich, jak choćby ostatnio zakup skutera dla pracujących na Ukrainie sióstr czy ufundowanie baldachimu dla kościoła w Jazłowcu.

W DOMU KULTURY PRACA I ZAJĘCIA

ROK POD ZNAKIEM REMONTÓW

Opatowski Ośrodek Kultury w 2024 r. wykonał wiele prac remontowych. Nie ustawał w działalności organizacyjnej, finalizował nowe pomysły.

– Bardzo zróżnicowany to był rok – nie ukrywa dyrektor OOK, Longina Ordon.- Od czerwca 2023 r, do kwietnia 2024 r. prowadzony był remont. Borykaliśmy się z ogromnym kłopotem, z dziurawym dachem. Mieliśmy problemy z utrzymaniem budynku.

Dodatkowo w 2024 r. została zainstalowana zmodernizowana fotowoltaika. Są szanse na mniejsze rachunki. Wszelkie oszczędności będzie można przeznaczyć na działalność kulturalną.

Mimo nieustannego remontu, dom kultury prowadził zajęcia dla uczestników amatorskiego ruchu artystycznego, który ciągle się zwiększa. Odwołany został jedynie taniec, ale tyko chwilowo. Działało w domu kultury kilka chórów, systematycznie odbywają się zajęcia muzyczne, informatyczne, które cieszą się olbrzymim zainteresowaniem. Są propozycje dla dzieci, szachy. - Wokół domu kultury skupiliśmy wielu mieszkańców, którzy lubią uczestniczyć w różnorodnych zajęciach – podkreśla Longina Ordon.

RECEPTA NA DŁUGIE ŻYCIE

Z OPTYMIZMEM DO ŚWIATA

Pani Marianna Kargul, z domu Herbuś, przyszła na świat 20 listopada 1924 r. w małej miejscowości, w Wólce Pokłonnej koło Rakowa jako jedna z 6 rodzeństwa.

Już w wieku 16 lat przybyła do Opatowa za pracą. Jej pierwszym, wieloletnim miejscem zatrudnienia był miejscowy szpital, gdzie wykonywała prace porządkowe i wokół chorych jako salowa. Wybrankiem serca pani Marianny został opatowianin, Jan Kargul. Małżeństwo doczekało się 4 córek. Najmłodsza z rodzeństwa, Dorota nadal mieszka w Opatowie i opiekuje się mamą. Rodzina Kargulów rozjechała się po Polsce i po świecie.

W Opatowie mieszka najmłodszy z wnucząt, których jest w sumie ośmioro. Pani Marianna ma także 12 prawnucząt i 1 praprawnuczkę, która ma 3 lata.

Marianna Kargul całe swoje dorosłe życie spędziła w Opatowie, oddając czas rodzinie i dzieciom. Była zaradną gospodynią i panią domu. Prowadziła niewielkie gospodarstwo, dzięki temu rodzinie nie brakowało mleka, masła i jajek oraz owoców i warzyw z własnego ogrodu.

Córka pani Marianny, pani Dorota pytana o sekret długowieczności mamy zdradza, że również jej przodkowie dożywali sędziwego wieku. Mama pani Marianny żyła 96 lat, brat – 90. Pani Marianna wspominała także swojego dziadka, który przeżył 102 lata. Córki pani Marianny pamiętają, że przez całe życie mama była osobą pogodną, miała optymistyczne podejście do życia i na pewno, oprócz „dobrych genów", to jest receptą na szczęśliwe i długie życie.

W dniu 100 urodzin przedstawiciele samorządu gminy na czele z burmistrzem Grzegorzem Gajewskim i wielu lokalnych instytucji podczas osobistych odwiedzin złożyli czcigodnej jubilatce najserdeczniejsze życzenia zdrowia, miłości najbliższych i kolejnych lat życia w zdrowiu i pogodzie ducha.

PROFILAKTYKA UZALEŻNIEŃ

WARSZTATY Z POLICJANTKĄ

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 imienia generała brygady Stanisława Gano wzięli udział w warsztatach Unplugged, które prowadziła emerytowana nadkomisarz policji Joanna Czechowska.

- Unplugged jest programem profilaktyki uniwersalnej adresowanym do uczniów w wieku 12–14 lat i opartym na modelu wszechstronnego wpływu społecznego – mówi dyrektor szkoły Anna Przygoda. - Realnie przyczynia się do zmiany nastawienia uczniów do substancji psychoaktywnych, wzmacnia asertywność i ułatwia radzenie sobie w grupie rówieśniczej. Program należy do listy programów rekomendowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnień.

Warsztaty odbywały się przez dwa dni, 21 i 22 października od godziny 8 do 14.30. Wzięło w nich udział 24 uczniów z klasy VII b. W najbliższym czasie z policjantką spotkają się uczniowie z klasy VII a.

Prowadząca warsztaty emerytowana nadkomisarz policji Joanna Czechowska jest absolwentką Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie oraz Akademii Pedagogicznej w Krakowie.

Pracowała w Komendzie Miejskiej Policji w Krakowie, a po przejściu na emeryturę w telewizji TVN, gdzie grała główną rolę w serialu W11 Wydział Śledczy. Obecnie jest trenerką profilaktyki uzależnień i prowadzi zajęcia w szkołach na terenie całego kraju.

NAUCZYCIELKA Z SUKCESAMI

Z ZAMIŁOWANIA DO ANGIELSKIEGO

Agnieszka Waszczyk jest nauczycielką języka angielskiego w Szkole Podstawowej nr 2 imienia Partyzantów Ziemi Opatowskiej

PRZYPADEK CZY ZAPLANOWANY WYBÓR?

- Od zawsze bardzo interesował mnie język angielski oraz kultura krajów anglojęzycznych. Uczęszczając do Liceum Ogólnokształcącego im. Bartosza Głowackiego w Opatowie, po raz pierwszy pomyślałam, aby połączyć pasję do języka z pracą nauczyciela. Duży wpływ na tą decyzję mieli moi ówcześni nauczyciele języka angielskiego, państwo Elżbieta i Marcin Grzyb, którzy poprzez swój sposób prowadzenia lekcji zachęcili mnie do pracy w szkole. Kolejną osobą, która pomogła mi ukształtować siebie jako nauczyciela była pani Agnieszka Grad, również nauczyciel języka angielskiego. Miałam to szczęście, że to ona opiekowała się mną podczas moich praktyk w szkole i pierwszych przeprowadzonych lekcji. I już wtedy wiedziałam, że nie wyobrażam siebie w innym zawodzie. Praca w z dziećmi okazała się najlepszą decyzją w moim życiu i każdego dnia dostarcza mi wiele satysfakcji.

DOBRY NAUCZYCIEL...

- Powinien przede wszystkim kochać dzieci. Być cierpliwym i kreatywnym. Powinien być otwartym i bardzo empatycznym człowiekiem. Ważna jest również umiejętność dostrzegania potencjałów ucznia oraz ich ukierunkowanie. Każdy nauczyciel powinien nieustannie poszerzać swoją wiedzą. Taką właśnie możliwość dał mi udział w programach Unii Europejskiej Comenius i Erasmus +. Pozwoliły mi one nie tylko nabyć nowe kompetencje metodyczne, lecz także stworzyły szanse posługiwania się językiem angielskim w kontaktach z ludźmi z całego świata.

WYBITNI UCZNIOWIE

- Podczas 24 letniej pracy w zawodzie nauczyciela spotkałam na swojej drodze wielu uczniów, którzy odnieśli sukcesy z języka angielskiego. Byli to zarówno finaliści jak i laureaci konkursów z języka angielskiego zorganizowanych przez Kuratorium Oświaty w Kielcach. Jednym z takich pierwszych uczniów który zapadł mi w pamięci był Krzysztof Sarna, uczeń który wyjątkowo interesował się językiem angielskim, historią i literaturą krajów anglojęzycznych. Obecnie jedną z najlepszych uczennic jest Kamila Grad, uczennica klasy 6, która już w zeszłym roku odniosła duży sukces w Konkursie Olimpus.

CZAS WOLNY, HOBBY, PASJE, ZAINTERESOWANIA

- Moją pasją są zwierzęta. Bardzo boli mnie zwłaszcza los zwierząt na fermach futrzarskich. Ich cierpienie jest niewyobrażalne. Wszystko to w imię mody. W miarę możliwości angażuję się w różnego rodzaju akcje, których celem jest raz na zawsze zakończenie hodowli zwierząt na futra w Europie. Jednak najważniejsza w życiu jest dla mnie rodzina, a każda chwila spędzona z najbliższymi jest bardzo ważna dla mnie. Często spotykam się z przyjaciółmi, grupą osób z mojej szkoły. Na ich pomoc zawsze mogę liczyć. Wspierają mnie oni w różnych sytuacjach życiowych. Jestem im za to bardzo wdzięczna.

CREDO ŻYCIOWE, SENTENCJA ŻYCIOWA

- Never give up. Nigdy się nie poddawaj. Myślę, że jest to doskonały przekaz dla każdego, kto dąży do sukcesu, ale również dla osób, które obecnie znajdują się w trudnej sytuacji.

INAUGURACJA UNIWERSYTETU TRZECIEGO WIEKU

TO JUŻ 14 ROK

17 października w auli Liceum Ogólnokształcącego w Opatowie odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku akademickiego 2024/2025. Uniwersytet Trzeciego Wieku rozpoczął 14 rok swojej działalności.

Wykład inauguracyjny „Współczesna polska emigracja" wygłosiła dr Ilona Mroczek z Opatowskiego Ośrodka Kultury. Następnie głos zabrał prezes UTW Zbigniew Nogal, który przedstawił kierunki działania uniwersytetu w roku akademickim 2024/2025. W swojej wypowiedzi skupił się na współpracy z różnymi instytucjami, pracy w sekcjach, wyjazdach edukacyjnych, integracji słuchaczy i rozwoju organizacji. O bieżących sprawach organizacyjnych mówiła wiceprezes Jadwiga Mianowska.

Miłym akcentem uroczystości było podziękowanie, które byłej prezes UTW Janinie Sobali złożył Zbigniew Nogal. Janina Sobala pełniła funkcję prezesa przez 13 lat.

Wydarzenie zaszczycili swoją obecnością: starosta Tomasz Staniek, burmistrz Grzegorz Gajewski, dyrektorzy placówek kulturalnych i oświatowych, prezesi – Fundacji „Polemika", Towarzystwa przyjaciół Ziemi Opatowskiej. Przybyła delegacja zaprzyjaźnionego Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Ostrowca Świętokrzyskiego.

Uroczystość uświetnił swoim występem chór UTW „Adeste" działający przy Opatowskim Domu Kultury pod kierunkiem Magdaleny Szemraj. Wykonał siedem piosenek i pieśni.

TO JUŻ 45 LAT!

JAK KRÓWKA, TO TYLKO Z OPATOWA

Spotykam się z dawnymi pracownikami spółdzielni Pracy Przemysłu Spożywczego, w której przed 45 laty zaczęła się produkcja krówki opatowskiej. Zastanawiamy się, czy przez ten okres była możliwa większa produkcja popularnych cukierków i większa przy tym promocja miasta i regionu. Zawsze był trudny czas, ograniczenia, trudności finansowe, by w pełni rozwinąć skrzydła. Nic się także obecnie nie zmienia. Żadna produkcja nie jest wyizolowana z kontekstu społecznego, finansowego.

POMÓGŁ WEDEL

Pytam zaczepnie inżyniera Edwarda Gorazdę, który przed laty był zastępcą dyrektora spółdzielni do spraw technicznych, dlaczego nie mamy filii Wedla w Opatowie. To byłoby olbrzymie koło zamachowe promocji.

- Nie było takiego pomysłu - odpowiada Edward Gorazda. – Nawiązałem kontakt z Wedlem, gdy tylko dowiedziałem się, że pracuje w nim na dyrektorskim stanowisku Andrzej Karbowniczek, pochodzący spod Opatowa, z pobliskiego Zochcina. Bardzo dużo nam wtedy pomógł. Pojechaliśmy do niego, by zobaczyć, jak odbywa się produkcja krówki w ich zakładzie w Milanówku. Potem przyjechała od niego cała ekipa technologów i nas wspomagała przy rozpoczęciu produkcji. Głównym problemem była organizacja produkcji, jej ulepszanie. Nam się świetnie współpracowało.

Edward Gorazda przypomina, że w tamtym czasie opatowska spółdzielnia znajdowała się w coraz trudniejszej sytuacji i groziło jej bankructwo. Produkcja konserw mięsnych i potem herbatników okazywała się coraz bardziej nieopłacalna. Podczas opakowywania dużo ciastek się kruszyło.

Krówki stały się wybawieniem, chociaż uruchomienie ich produkcji w końcu 1979 r. bardzo dużo kosztowało. Spółdzielnia musiała wyłożyć pieniądze na wiele inwestycji. Budynek przy ulicy Leszka Czarnego był popękany i należało go wzmocnić, odkopując aż do fundamentów i kłaść nowe bloczki betonowe. Przydały się umiejętności i wiedza głównego technika, budowlańca Zdzisława Dydo, bez którego niewiele można byłoby zrobić.

WYRÓB TRAFIONY

Jest wśród nas dawna główna księgowa Kazimiera Chlebna, która wyraża zadowolenie, że produkcja krówki okazała się strzałem w dziesiątkę. Wyrób był trafiony, poszukiwany przez wielu klientów. – Od początku mieliśmy wsparcie dziennikarzy, którzy nam bardzo pomagali – opowiada. – Byliśmy szczęśliwi, gdy udała się produkcja próbna. Pokonywaliśmy wszystkie przeszkody. Nawet udało nam się zdobyć kakao, które było wtedy towarem limitowanym. Krówka stawała się rarytasem. Powstawały małe sklepiki, które zajęły się dystrybucją. Zapotrzebowanie było bardzo duże.

Ówczesna technolog Genowefa Śmietanka przypomina, że w końcu lat siedemdziesiątych mięso było limitowane. Produkcja konserw stała pod znakiem zapytania. Herbatniki też nie przynosiły spodziewanych zysków. – Musieliśmy główkować, by przetrwać – pamięta. – Załamywał się nasz byt. Krówki uratowały nam produkcję. Rozładowały ówczesne trudności.

20 TON MIESIĘCZNIE

Od tego czasu wiele zakładów przestało już istnieć, wiele spółdzielni upadło, a krówka nadal istnieje. Prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, Roman Marchewka nie ukrywa, że obecnie żyje z krówki, bo już od dawna nie prowadzi produkcji sera, mleka. Potrzebne są jednak, jak zwykle, nieustanne inwestycje. Zgodnie z nowymi technologiami musiano wymienić piec węglowy na gazowy. Należy dołożyć trochę płyt fotowoltaicznych, by jeszcze bardziej zejść z kosztów za energię elektryczną.

Krówka produkowana jest w tej samej technologii, co w 1979 r. Wywarki są identyczne jak przed laty. Produkcja jest ręczna, wyróżnia się wyglądem, bo jest bardziej dopieszczona. Klienci telefonują z całej Polski i składają zamówienia. Została uruchomiona sprzedaż poprzez Internet. Zapotrzebowanie jest bardzo duże, zwłaszcza od maja, lipca do końca roku.

– Miesięcznie produkujemy ponad 20 ton krówki – podaje wiceprezes Anna Radosz. - Nasze hurtownie są na terenie Polski wschodnio-południowej. Indywidualnie, przez Internet, sprzedajemy na terenie całego kraju. Teraz mamy siedem smaków, mleczny, migdałowy, cynamonowy, kakaowy. Popularnością cieszą się ostatnie nasze propozycje, smak śliwki z Szydłowa, smak piernikowy, jesienny, świąteczny.

Czy można byłoby zwiększyć obecnie produkcję? To ryzykowna decyzja i wiąże się głównie z finansami. Była taka próba w 2004 r., ale wycofano się z niej. Obecnie rosną opłaty, minimum etatowe. Są miesiące, że nawet w soboty zakład pracuje. Na początku roku jednak mamy magazyny zapełnione i trudno znaleźć klienta.

Obecnie zakład zatrudnia 46 osób, tylko na jedną zmianę, od 7 do 15. Dział bezpośredni związany z produkcją liczy 34 osoby. Pozostałe osoby zatrudnione są w handlu, w kawiarence, w obsłudze administracyjnej.

(An)

SPOTKANIE Z ANDRZEJEM NOWAKIEM-ARCZEWSKIM

DŁUGI CIEŃ ŚWIĘTEJ GÓRY

Dużym zainteresowaniem w nowym budynku Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki w Opatowie cieszyła się promocja książki Andrzeja Nowaka-Arczewskiego „Długi cień świętej gry". Na spotkanie przybyły tłumy miłośników lokalnej historii, literatury faktu.

NASZE NIEŁATWE DZIEDZICTWO

W spotkaniu uczestniczył burmistrz Grzegorz Gajewski, przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Szczepańska, starosta opatowski Tomasz Staniek, przewodnicząca Rady Powiatu Opatowskiego Bożena Kornacka, ksiądz kanonik Michał Spociński, ojciec Anastazy z klasztoru.

Andrzej Nowak-Arczewski podziękował wszystkim, którzy tak licznie przyszli na spotkanie i zechcieli wysłuchać opowieści o naszym niełatwym dziedzictwie. To tu w cieniu świętej góry dochodziło do pięknych czynów, ale też do czynów niegodnych człowieka, naszemu dekalogowi, naszym modlitwom. Nie wstydźmy się rozmawiać o najtrudniejszych naszych problemach.

Historię rodziny chłopskiej Szczykutowiczów z Bukowian, ziemiańskiej Reklewskich z Wronowa, inteligenckiej Młudzików z Piórkowa autor zrekonstruował na podstawie relacji ich synów i wnuków, a także na podstawie rodzinnych fotografii, dokumentów i źródeł pisanych. W przedstawieniu tła niektórych zdarzeń pomogły autorowi umieszczone w bibliografii publikacje książkowe, jak również nigdzie niepublikowane wspomnienia. Historyczny thriller, makabreska, niemal baśniowa, alegoryczna opowieść – tak, ale nie zawieszona w próżni, tylko głęboko udokumentowana w licznych, różnorodnych źródłach.

Z MEDALEM GLORIA ARTIS

Andrzej Nowak-Arczewski niedawno otrzymał Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis". Odznaczenie przyznawane jest przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego osobom szczególnie wyróżniającym się w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub ochronie kultury i dziedzictwa narodowego. Andrzej Nowak-Arczewski otrzymał je za pracę artystyczną, literacką, za publikacje książkowe w największych wydawnictwach w Polsce, m.in. Bellona, Prószyński i S-ka, Znak. Oto tytuły jego książek reporterskich: „Magdalena z mrocznej baśni", „Być jak diament", „Orłowińska ballada", „My z pałacu", „Zmiłuj się nad nami", „Stań do apelu. Pseudonim Tarzan", „Przykosa", „Na uboczu", „Długi cień świętej góry". Autor tekstów w pismach literackich, społeczno-kulturalnych, m.in. w „Twórczości", „Nowych Książkach".

- Akcja moich książek rozgrywa się głównie w powiecie opatowskim, sandomierskim, ostrowieckim – mówi Andrzej Nowak-Arczewski. – Stąd pochodzą moi bohaterowie. Opisuję ich w najtrudniejszych momentach życia, gdy muszą podejmować ważne decyzje, które wpływają na losy ich dzieci i wnuków. Ich biografie pokazuję na tle naszej najnowszej historii. To książki o nas, o naszym czasie współczesnym, o naszym tu i teraz.

Andrzej Nowak-Arczewski jest laureatem Ogólnopolskiego Konkursu na Reportaż imienia Zbigniewa Nosala. Dwukrotnie otrzymał Świętokrzyską Nagrodę Kultury. Jego książka „Zmiłuj się nad nami" znalazła się w drugim etapie 9. edycji Nagrody imienia Ryszarda Kapuścińskiego. Książka „Stań do apelu. Pseudonim Tarzan" została uznana książką miesiąca września 2018 r. według „Miesięcznika Literackiego Książki", następnie zakwalifikowano ją do Nagrody imienia Kazimierza Moczarskiego w 2019 r. Książkę „Stań do apelu. Pseudonim Tarzan" z powodzeniem prezentował na spotkaniach podczas Targów Książki Historycznej w Warszawie, podobnie jak ostatnio wydana niedawno książkę „Długi cień świętej góry".

Otrzymał Ogólnopolską Nagrodę Bonum Publicum imienia Aleksandra Patkowskiego za książkę „Zmiłuj się nad nami". Jego książki wywoływały spory wokół polityki historycznej w Polsce, ogólnopolskie dyskusje wokół żołnierzy wyklętych, wokół najtrudniejszych problemów w naszej historii ostatnich lat. Wiele razy występował w rozgłośniach radiowych, w programach telewizyjnych i zawsze jego wypowiedzi wnosiły nową jakość intelektualną.

Od kilkunastu lat realizuje projekty poświęcone historii mówionej i starej fotografii. Pomysłodawca Ogólnopolskiego Festiwalu Literatury „Fakt. Biografia. Dokument", który organizuje wspólnie z Warszawskim Klubem Przyjaciół Ziemi Kieleckiej. Obecnie jest członkiem Rady Programowej Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa w Warszawie.

(dokończenie ze str. 23)

Dziewczęta podczas 1 Maja, chłopiec niesie transparent z napisem - Szkolne Koło Sportowe, Julia Brzezińska i Stanisław Brzeziński - nauczyciele wychowania fizycznego. To oni przygotowywali młodzież do pokazów

Maria Dębniak, Anna Zubrzycka, Bogdan Rewiński, Janina Machula, Aleksandra Sewera, Stefan Kowalik

Studniówka, 26 stycznia 1974 r. Barbara Kowalik, dr Barbara Adamczyk z mężem

Nauczycielka języka rosyjskiego Zenona Dynowska, pracownica sekretariatu Barbara Kowalik, wychowawczyni internatu Anna Jakubowska

Styczeń 1983 r., nauczycielka języka niemieckiego i geografii Anna Staniek i dyrektor Stefan Kowalik

Trzeci z kolei Mieczysław Murek, czwarty od lewej poeta Zbigniew Kawka, stoi sekretarz partii Stanisław Lachowicz, nauczyciel rosyjskiego Franciszek Mendyk, ostatni pośrodku niezidentyfikowany, od lewej strony dyrektor Zdzisław Jakubowski, który otrzymał Złoty Krzyż Zasługi

Nauczycielka przysposobienia obronnego Janina Mroczkowska, sekretarka Barbara Kowalik za biurkiem, Wacława Ziemniak, która też pracowała w sekretariacie

(dokończenie ze str. 24)

Uroczystości 1-majowe na ulicach Opatowa, od lewej strony w okularach nauczycielka matematyki Zofia Chodniewicz, nauczycielka języka polskiego Henryka Dulny. Obok w czapce prawdopodobnie Jerzy Dulny. To zdjęcie z lat sześćdziesiątych otrzymaliśmy od przyjaciół.

Od lewej strony Zygmunt Sabatowicz, Stefan Dynowski - dyrektor, trzeciej osoby nie rozpoznaję, kolejna osoba to Zenona Dynowska, dalej nauczycielka biologii Paulina Stiefel, szósty jest Henryk Świąder, Henryka Dulny, Janina Mroczkowska, obok nauczycielka wychowania fizycznego Julia Brzezińska, z tyłu Henryka Świąder, nauczycielka geografii

Jerzy Dulny, w środku osoba nie rozpoznana, Jerzy Czerwiński, z głową pochyloną do przodu chemik Zdzisław Kotwica, historyk Zygmunt Sabatowicz

Siedzi matematyczka Zofia Chodniewicz, matematyk Henryk Świąder, były dyrektor szkoły Franciszek Mendyk, komisja egzaminacyjna, matura

Henryka Dulny, Janina Mroczkowska, Szczepan Lipski, Zofia Religa, Zofia Chodniewicz, z tyłu Janina Machula

W tamtych latach uroczystości 1-majowe należały do najważniejszych. Liceum barwnie wyglądało, młodzież podczas przemarszu przez miasto prezentowała ćwiczenia gimnastyczne, tu w rynku pełna werwy, energii, po lewej stronie dawny budynek Mandelbauma

(dokończenie na str. 22)

STARA FOTOGRAFIA

Z ALBUMU SEKRETARKI LICEUM

Barbara Kowalik przyjechała do Opatowa ze swoim mężem Stefanem w 1966 r. W tym samym roku rozpoczęła pracę w sekretariacie Liceum Ogólnokształcącego imienia Bartosza Głowackiego.

Spośród licznego zestawu zdjęć z albumów rodzinnych wybrała kilkanaście, które pokazują pracę w szkole, oficjalne spotkania i uroczystości oraz życie towarzyskie.

- Z naszą pracą w liceum, z licznymi wyjazdami wiążą się piękne wspomnienia – mówi Barbara Kowalik. – Zdjęcia przedstawiają ówczesnych nauczycieli, pracowników szkoły. Stanowią one dużą część historii Opatowa.

- Pierwsze zdjęcie jest najważniejsze, bo przedstawia początek historii państwa Kowalików, ślub 1964 r. Barbara Kowalik ze swoim mężem Stefanem, jest 26 grudnia 1964 r. w Suchedniowie. To był ślub kościelny, cywilny brali 31 października 1964 roku.

- Po ślubie zastanawialiśmy się nad wyborem swojego miejsca na ziemi. To był okres trudnych i ważnych decyzji. Rozmawialiśmy wówczas o swoich najbliższych planach, które były bardzo ciekawe, ale właściwie nie wiedzieliśmy, co zrobić. Trochę znaleźliśmy się na rozdrożu. Mąż brał stypendium fundowane z Opatowa i musiał je odpracować. Ja byłam zatrudniona w dziale kadr Zakładów Kamionki Kanalizacyjnej i Kwasoodpornej „Marywil". Mogliśmy spłacić stypendium, ale nie było nas na to stać. Gdyby mąż kończył inne studia, na przykład z chemii, byłoby dla niego dobre stanowisko na miejscu. Niestety, musiał z niego zrezygnować. Losy rzuciły nas do Opatowa.

Ślub państwa Kowalików

Ówczesny budynek liceum. Tak wyglądał w 1966 r., gdy przyjechaliśmy do Opatowa. Nic się nie zmienił aż do 1982 r., gdy odszedł z pracy dyrektor Zdzisław Jakubowski. Na stanowisku zastąpił go Stefan Kowalik, potem to stanowisko piastował pan Zbigniew Nogal. Wówczas nie było dobudówki. Taki budynek liceum zobaczyłam na własne oczy po raz pierwszy

(dokończenie na str. 23)